

PRZED KAŻDĄ MODLITWĄ

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynamy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpoczniesz modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbiierzaj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było nietatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczerze, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojcze nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

o. Maciej Konenc SJ

Rekolekcje w życiu codziennym

Wielki Post A.D. 2025

Tydzień 0.

1. MODLITWA JEZUSA (5.03.2025)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest dobre wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tych pierwszych dniach okresu Wielkiego Postu, prosimy o ogromną łaskę wejścia w ten czas z **wielką nadzieją**, na owocne przeżycie tego czasu Wielkiego Postu. Prosimy o taką postawę, aby Pan Jezus był z nas wszystkich odprawiających te rekolekcje zadowolony i dumny, że podjęliśmy się ich odprawiania (szczególnie ze mnie osobiście!). Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Na początku tych rekolekcji, **poprośmy o głębokie doświadczenie modlitwy**, jako silnej więzi z Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem w Duchu Świętym. Nie wiemy jak się

potoczy ten czas jaki przed nami, co nam przyniesie, co się wydarzy, ale to co jest w naszej możliwości, to uczynimy. Wzbudźmy w sobie pragnienie bycia w bliskości Boga. Nie tylko na modlitwie ale w naszej codzienności. Niech przyświeca nam wszystkim ogromna NADZIEJA, że Bóg jest w nas, jest z nami, jest po naszej stronie i razem z NIM chcemy podjąć ten Wielki Post A.D. 2025.

Jezus jako człowiek, zanurzony był w czas i Tradycję. Tradycja Izraela jest silnie naznaczona wymiarem religijnym i duchowym; zarówno historia narodu, jak i poszczególnych jednostek i właściwie każda chwila przeniknięta jest obecnością Boga. Jezus szanował tradycje, również tradycje modlitwy i praktykował ją w codziennym życiu.

Jezus modlił się w świątyni, począwszy od dwunastego roku życia (**zob. Łk 2, 41nn**), szczególnie w wielkie święta żydowskie (Paschy – **J 2, 13**; Pięćdziesiątnicy – **J 5, 1**; Namiotów – **J 7, 2. 10**; Poświęcenia Świątyni – **J 10, 22**). Ponadto regularnie (w szabat *swoim zwyczajem* – **Łk 4, 16**) uczęszczał do synagogi.

Ale z drugiej strony z dużym upodobaniem wybierał inne miejsca modlitwy. Miejsca te związane były z ciszą, samotnością i *pustynią*. Takimi odosobnionymi miejscami były np. góry, ogród oliwkowy, pustynia. Jezus modlił się szczególnie w nocy. W samotności spędzał długie godziny na zażytej rozmowie z Ojcem (**Łk 6, 12**). Również swoim uczniom zalecał modlitwę w *ukryciu* (**Mt 6, 6**).

Miejsca, w których modlił się Jezus były *ziemią świętą* naznaczoną obecnością Ojca. Były nową duchową świątynią. A nawet więcej, sam Jezus był świątynią. Jego serce było

przedziwnym sanktuarium, w którym oddawał Ojcu cześć w *Duchu i prawdzie (por. J 4, 23n)*.

Jezus, jak każdy Żyd głęboko religijny, odmawiał Psalmów i inne oficjalne modlitwy (np. *Szema Israel*). Modlił się zapewne, jak czynią to do dziś Żydzi, na głos. Ponadto w ciągu całej swojej działalności zwracał się do Ojca w spontanicznej modlitwie, zachowując z Nim nieustanną więź.

Uderzający jest również fakt modlitwy Jezusa w chwilach ważnych wydarzeń. Wydaje się, że szczególną potrzebę modlitwy odczuwał po dokonaniu cudów (**Mk 6, 46**). Oddalał się wówczas od tłumu i przebywał sam na sam z Ojcem; dziękował Mu i wystawiał Jego hojność, dobroć i miłosierdzie; mówił o tym, co *ma na sercu*. W czasie *konsultacji z Ojcem* przygotowywał decydujące etapy swojej misji. Benedykt XVI pisze: *Cała działalność Jezusa rodzi się z Jego modlitwy, jest ona jakby unoszącym ją wehikułem* (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*).

Św. Łukasz opisuje skutki modlitwy Jezusa. Zobaczmy niektóre z nich (*nie jest konieczne, aby je wszystkie rozważyć, ale zobaczyć postawę Jezusa*):

1. W czasie chrztu, *gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 21n)*. Modlitwa Jezusa otwiera niebo, jednoczy Go całkowicie z Ojcem w Duchu Świętym.

Modlitwa otwiera niebo. Sprawia, że zstępuje Duch Święty. Możemy wówczas doświadczyć miłości i miłosierdzia Boga Ojca, czuć się Jego umiłowanymi dziećmi.

2. Na górze Tabor, *gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniącym białym (Łk 9, 29)*. W czasie

modlitwy Jezus promieniuje boskością. Wszystko w Nim jest jasne, objawia piękno i światło Boga.

Modlitwa przemienia. Dzięki modlitwie wszystko w nas może stać się jasne, przejrzyste, czyste... Niepotrzebne są wtedy maski, iluzje. Pozostaje prawda o naszej słabości, ale również o naszej wielkości. Możemy poczuć, że jesteśmy *chwałą Boga* (św. Ireneusz).

3. Przed wyborem Apostołów *całą noc spędził na modlitwie do Boga (Łk 6, 12)*. Jezus przygotował wybór na modlitwie. Zanim wybrał właściwych uczniów i powierzył im misję, modlił się za nich i *konsultował* wybór z Bogiem Ojcem. Modlił się za Dwunastu, aby Mu uwierzyli i zaufali, by zrozumieli misję i byli wierni powołaniu.

Modlitwa, która jednoczy z Ojcem, jest światłem, które pozwala właściwie rozeznawać i dokonywać właściwych wyborów.

4. Modlitwa była dla Jezusa również czasem zmagania się z Ojcem i Jego wolą. Była to modlitwa bardzo ludzka, wręcz dramatyczna. W Ogrodzie Oliwnym Jezus walczy, by pozostać wiernym Ojcu i swojej misji, by nie poddać się ludzkiemu lękowi o siebie (**Łk 22, 39-46**). Dzięki modlitwie Jezus zyskuje pewność i siłę, które pozwalają Mu podjąć drogę męki i krzyża. Pozostaje, mimo walki i agonii w sposób doskonały posłuszny woli Ojca. J. Laplace pisze: *Modlitwa Jezusa w Ogrojcu jawi się tu w swej głębi, lecz także w swej prostocie i człowieczeństwie. Jezus wchodzi w otchłań ludzkiego zła, a nawet pozwala mu się zgnieść. [...] Jezus, umocniony, podnosi się i zdecydowanie idzie na spotkanie tego, co budzi w Nim największą odrazę. Sprawiedliwy – wychodzi naprzeciw niesprawiedliwości; On, bez skazy, idzie spotkać to, co nieczyste; On, który jest dobrocią, idzie mierzyć się z nienawiścią; On, nieśmiertelny – udaje się na spotkanie ze śmiercią. Taki jest owoc Jego modlitwy – trwa z Bogiem w grzesznym świecie,*

w którym jest nieobecny, i w ten sposób daje Boga światu (cyt. za: Ignace de la Potterie SJ, *Modlitwa Jezusa*).

Modlitwa nie zawsze daje pokój i radość. Często jest walką i bolesnym zmaganiem z wolą Boga. Doświadczamy wówczas poczucia pustki, osamotnienia, zagubienia... Nękają nas pokusy i lęki. Zасыpiamy, jak uczniowie na górze Tabor i w Ogrojcu. Jest to trudna modlitwa. Jednak, gdy kończy się zwycięstwem, staje się siłą na codzienne zmagania i walki. **Dzięki modlitwie możemy zwyciężać codzienne pokusy i pokonywać zło.**

Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy w codzienności znajduję czas na wyciszenie i chwilę samotności?

Czym jest dla mnie modlitwa? Jakie miejsce zajmuje na co dzień w moim życiu? Czy są chwile, gdy jest ona dłuższa? A może wszystkie inne sprawy są dla mnie ważniejsze?

Gdzie i kiedy modlę się najchętniej? Czy odnajduję Boga w codzienności?

Która z tradycyjnych form modlitwy jest mi szczególnie bliska? Dlaczego?

Jakie ważne wydarzenia mojego życia poprzedzam modlitwą i konsultacją z Bogiem?

Czy doświadczyłem już *otwarcia nieba* nade mną? Czy doświadczam, że modlitwa w moim życiu przemienia mnie i uspokaja moje lęki? Czy prowadzi mnie do życia w czystości i prawdzie?

Czy zmagam się z Bogiem na modlitwie? Kto wtedy zwycięża?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi. Nie jest ich mało i nie trzeba na wszystkie odpowiadać; one mają na uwadze tylko to, aby przyglądać się swojej modlitwie, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, refleksji, rozmawiaj z Jezusem o Twojej modlitwie, Twojej relacji z Nim, co w niej jest dobre, co warte umocnienia, jakie owoce przynosi, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

2. ZJEDNOCZENIE Z OJCEM (6.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie, że Jezus, jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj poproś o doświadczenie modlitwy, jako głębokiej więzi z Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem w Duchu Świętym.

Modlitwa dla Jezusa jest przede wszystkim czasem bliskości i jedności z Ojcem. Głębię tej jedności odśłania nam św. Jan w tak zwanej *modlitwie arcykapłańskiej* (J 17). Jezus aż sześć razy zwraca się do Boga wezwaniem **Ojcie!** W czasie publicznej działalności równie mocno akcentował tę intensywną więź łączącą Go z Ojcem. Z Jego ust niejednokrotnie padają słowa: *Ja nie jestem sam, Ten, który Mnie posłał jest ze Mną* (por. J 8, 16. 29).

Z Ojcem łączy Jezusa głęboka osobowa komunია, wspólnota. On w naturalny sposób stanowi jedność z Ojcem: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (J 10, 30); *Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu* (J 10, 38); *Ojciec jest ze Mną* (J 16, 32). Dlatego **modlitwa Jezusa jest ufna**, pewna, pełna pokoju. Takiej Osobie, jaką jest Bóg Ojciec, można się powierzyć.

Dla nas więź z Ojcem jest przedmiotem tęsknot, pragnień, pracy duchowej, ascezy. Doświadczamy przy tym poczucia bezradności i ograniczoności. Dla Jezusa te doświadczenia są obce. Jezus przy Ojcu *czuje się jak w domu, On jest w tonie Ojca* (J 1, 18).

Wilhelm z Saint-Thierry pisze: *Ojciec Twój jest Twoim mieszkaniem, a Ty jesteś mieszkaniem Ojca.*

W czasie *modlitwy arcykapłańskiej* Jezus prosi Ojca o uwielbienie: *Ojcie, otocz swego Syna chwałą* (J 17, 1). *Otoczenie Jezusa chwałą*, uwielbienie, jest uwierzytelnieniem i dopełnieniem Jego misji. Jest godziną wywyższenia Jezusa na krzyżu i objawieniem miłości Boga Ojca do Syna, a w Synu do całego świata, do każdego z nas. Nie jest to więc modlitwa *prywatna*, ale mesjańska, modlitwa o zbawienie każdego człowieka. W chwale Jezusa mają udział wszyscy wierzący.

Przedmiotem modlitwy Jezusa są również uczniowie: *Ja za nimi proszę [...] za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi* (J 17, 9). Jezus prosi Ojca o jedność uczniów na wzór jedności Trójcy Świętej (J 17, 11). Modli się, aby zostali zachowani od złego (J 17, 15). Uczniowie Jezusa będą przedmiotem nienawiści i prześladowań. Jezus świadomy niebezpieczeństw i grożącego zła prosi Ojca, by uchronił ich od niebezpieczeństw, by pozostali wierni, przeciwstawiając się złu. W podobny sposób każe modlić się nam: *Ale nas zbaw ode złego.*

Jezus prosi również, aby uczniowie zostali *uświęceni w prawdzie* (J 17, 17-19). Uświęcenie nie oznacza oddzielenia od grzesznego świata, stworzenia barier, które pozwolą uniknąć kontaktu z *profanum*, z grzesznością. Uświęcenie dokonuje się w sercu człowieka poprzez wewnętrzne nawrócenie i jest darem Ducha Świętego. Uczniowie zostają uświęceni przez Ojca, otwierając się na prawdę, poznając Boga, Jego słowo, Jego miłość, poddając się woli Ojca.

W czasie *modlitwy arcykapłańskiej* Jezus modli się dalej za wszystkich wierzących. Patrzy w przyszłość i modli się za Kościół; prosi o jedność na wzór jedności Ojca i Syna w Duchu Świętym.

Modli się także za cały świat: *Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie (J 17, 20)*. Tą modlitwą obejmuje wszystkie pokolenia aż do końca świata. W modlitwie Jezusa jest zanurzony każdy z nas. Warto sobie to mocno uświadomić! Pisze Innocenzo Gargano: *Modlitwa Jezusa jest uniwersalna, „katolicka” w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest to modlitwa stale obecna u Ojca, „który zawsze żyje – stojąc przed Ojcem – aby się wstawiać za nami”* (Innocenzo Gargano, *Lectio divina*, t. 8).

Jezus pragnie, by wszyscy zostali wprowadzeni w objęcia Ojca. Dobrze oddaje to ikona Trójcy Świętej Andrzeja Rublowa. Jest w niej również puste miejsce – miejsce dla każdego z nas. Każdy jest zaproszony na ucztę Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jak wygląda moja więź z Bogiem Ojcem?

Co jest przedmiotem mojej modlitwy? Jakie miejsce w mojej modlitwie zajmują bliźni, Kościół, świat?

W jakich konkretach wyraża się moja troska o jedność mojej rodziny, wspólnoty, środowiska, w którym żyję, Kościoła?

Czy jestem wdzięczny Jezusowi za to, że stoi przed Ojcem, aby się wstawiać za nami?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swoim z Nim zjednoczeniu, Twoim powołaniu, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądnij się swojej relacji wiary w Jezusa. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze! Niech te pytania staną się inspiracją do Twojej modlitwy. Podobnie jak wczoraj.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

3. WYTRWAŁOŚĆ NA MODLITWIE (7.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie, że Jezus, jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj poproś o doświadczenie modlitwy, jako głębokiej więzi z Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem w Duchu Świętym.

W naszej modlitwie dzisiaj przyjrzymy się wybranym cechom modlitwy, które możemy odnaleźć w przypowieściach Jezusa. Nie trzeba wszystkich przypowieści brać na dzisiejsze spotkanie ze Słowem. Jutro jest sobota, dzień przeznaczony na powtórki. Stąd możesz, jak uznasz sam, aby wziąć wybraną przypowieść na dziś; a jutro kolejną, jak sam zdecydujesz. Nie chodzi o rozważanie wielu treści i wątków ale ważne jest, aby mniej rozważać a dogłębniej. Niech Duch Święty Ciebie poprowadzi w wyborze.

1. Łk 11, 5-8. Przypowieść o natrętnym przyjacielu. O północy przychodzi przyjaciel i prosi o trzy chleby. Przyjaciel przychodzi w środku nocy. Na Wschodzie był to najmniej odpowiedni moment, by niepokoić innych. Niemniej gościnność należała do najwyższych cnót. *[Współcześnie, niestety, jest to często cnota zagubiona!]* Tylko szcera przyjaźń i miłość nakazywała otworzyć drzwi o północy. Jezus sugeruje jednak, że istnieje jeszcze inny powód – cierpliwość, wytrwałość, natręctwo proszącego.

Ta przypowieść ukazuje relacje między nami a Bogiem na modlitwie. Jest to relacja przyjaźni. **Bóg jest Przyjacielem na zawsze.** W każdym czasie i w każdych warunkach możemy zdać się na Niego (nawet o *północy*). Bóg, jako najlepszy Przyjaciel, używa nam wszystkiego, czego potrzebujemy do życia i miłości.

Bóg jest dobrym Ojcem, zna nasze potrzeby i dlatego wysłuchuje nas w swoim czasie w najlepszy sposób (**Łk 11, 11-13**). Nie ześle nam *skorpiona ani węża*, a więc tego, co szkodzi naszemu rozwojowi i życiu wewnętrznemu. Natomiast, gdy będziemy prosić czystym sercem, udzieli nam w swojej hojności obitych darów Ducha Świętego. Dary Ducha Świętego, szczególnie miłość, leczą truciznę i wszystkie rany zadane w naszym życiu przez *węża i skorpiona*.

I to jest również ostateczny cel naszej modlitwy – miłość, czyli sam Bóg. Pisze Benedykt XVI: *Modlitwa jest drogą stopniowego oczyszczania i korygowania naszych pragnień, tak żebyśmy mogli na koniec poznać, co nam jest naprawdę potrzebne: Bóg i Jego Duch* (Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu).

2. Łk 18, 1-8. Przypowieść o ubogiej wdowie. Uboga, bezbronna i cierpiąca wdowa, prosi sędziego o pomoc. Sędzia jest egoistyczny, niewzruszony, niewrażliwy. A także bezbożny. Na pozór bezsilna kobieta podejmuje walkę. Zadręcza sędziego nieustanną prośbą. Wówczas sędzia kapituluje: *Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie* (**Łk 18, 4n**).

Siłą ubogiej wdowy jest słabość. Nie ma nic, więc nie ma nic do stracenia. I może z całą determinacją walczyć. Jej słabość ostatecznie zwycięża z siłą niesprawiedliwego sędziego. **Słabość**

jest siłą modlitwy. Nie powinniśmy się obawiać naszej słabości. Pan Bóg *nie kocha się* w sile, mocy ani pysze. Ale przeciwnie – w słabości, cichości, pokorze.

Modlitwa jest owocna, gdy spotykają się w niej dwie słabości – nasza i Boga. **Słabością Boga jest Jego miłość.** Ona sprawia, że nie zostaje obojętny wobec naszych próśb, gdy stajemy przed Nim w pokorze, słabości, ubóstwie.

A drugą *bronią* tej kobiety jest upór, cierpliwość. Nawet jeśli wyczerpiemy wszystkie inne *cierpliwości*, pozostaje cierpliwość modlitwy. Tajemnica zmian ukryta jest w nieskończonej cierpliwości: *A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę (Łk 18, 7-8).*

3. Łk 18, 9-14. Przypowieść o faryzeuszu i celniku. Ta przypowieść Jezusa ukazuje dwie różne postawy: wewnętrzne i zewnętrzne na modlitwie.

Modlitwa faryzeusza jest długa, przegadana, zewnętrzna. Przed taką modlitwą przestrzega Jezus: *Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać (Mt 6, 5). Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani (Mt 6, 7).*

Ponadto modlitwa faryzeusza jest pobożnym samouwielbieniem. Faryzeusz nie jest w stanie oderwać się od własnej osoby. Zamiast o Bogu, myśli o sobie. Jest w nim pycha i zadufanie.

W opozycji do faryzeusza przedstawiony jest celnik. Postawa ciała, gesty i słowa modlitwy celnika są krzykiem człowieka świadomego swojej słabości i ubóstwa. Celnik staje przed Bogiem

w prostocie, jak żebrak. Wie, jaki jest i nie musi o tym mówić Bogu. Bije się jedynie w piersi i powtarza: *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika (Łk 18, 13).*

Jezus oceniając modlitwę faryzeusza i celnika, mówi, że celnik *odszedł do domu usprawiedliwiony (Łk 18, 14).*

Pytania do refleksji i modlitwy:

Co cechuje moją modlitwę osobistą? Czy zwracam się do Boga, jako do najlepszego Przyjaciela i Ojca?

Która z przypowieści Jezusa najlepiej oddaje moją postawę na modlitwie?

Czy moja cierpliwość, wiara i zaufanie nie wyczerpują się zbyt szybko? Czy zmęczenie w modlitwie nie pojawia się wcześniej niż odpowiedź Boga?

Kto jest bliższy mojej modlitwie: celnik – ubogi duchem, czy faryzeusz – bogaty pychą?

Te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) rozmawiaj z Jezusem o swojej relacji, szczególnie wytrwałości Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

4. POWTÓRKA (8.03.2025)

Wszystkie elementy medytacji pozostają niezmiennie.

1. Możesz podjąć jeszcze raz wczorajsze rozmyślanie, niejako „dokończyć” wczorajsze przypowieści. Jeżeli było tam wiele treści i nie poradziłeś sobie czasowo z całym materiałem. Ważne, aby nie spieszyć się w modlitwie.

2. Możesz wziąć na modlitwę powtórkową, czyli z tych pierwszych dni jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej "smaku duchowego". Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

3. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, najłabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, albo modlitwa się nie kleiła, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej... Na zakończenie modlitwa końcowa, pozbieranie owoców medytacji odmów „Ojcze nasz” ...

Zapisanie owoców modlitwy, postanowień, także z powtórki.